

9. O rudej Ali



Ta opowieść się zaczyna,
W pięknym domu, blisko kina,
Gdzie choć zawsze wszystko miała,
Ruda Ala wybrzydzała:

„Te kanapki nie są smaczne,
Od nich torsje miewać zacznę,
Nie chcę jajek i makreli,
Tak jak wstrętnej mortadeli,
Lubię bardzo polędwicę,
Szynkę, lody, soczewicę,
Dosyć mam tej nudnej diety,
Dziś na obiad zjem kotlety!”.



Innym razem oświadczyła:
 „Moda znowu się zmieniła,
 Kup mi tato nowe ciuszki,
 Spodnie, kurtkę, dwa fartuszki,
 Muszę zmienić też buciki,
 Rękawiczki i szaliki,
 Jeśli tego nie zobaczę,
 To natychmiast się rozplaczę!”.



Gdy ujrzała zaś reklamę,
 Zadręczała swoją mamę:
 „Ta dziewczynka, prócz wyprawki,
 Takie piękne ma zabawki,
 Moje lalki są już stare,
 Chyba mam je więc za karę!
 Co pomyślą o mnie dzieci?
 Proszę, wyrzuć je do śmieci!”.





Widząc zachowanie Ali,
Jej rodzice rozmyślali,
Jak wypenić te zapędy
I naprawić wszelkie błędy,
Które według mego zdania,
Wynikały z wychowania.



Rzekł więc tata tak do mamy:
„Chyba Alę rozpieszczamy,
Gdy przesada bywa cnotą,
Ślepa miłość jest głupotą,
Nie należy przecież nigdy,
Czynić dzieciom żadnej krzywdy,
Prędko zmienmy te zasady,
Które mają w sobie wady”.



Potem głos zabrała mama:
„Zrozumiałam to dziś sama,
Powiedziałeś bardzo dobrze,
Nagradzana jest zbyt szczerze,
Bo w ogólnym rozrachunku,
Oduczamy ją szacunku,
Do tych rzeczy, które ma,
Przyczyniając się do zła”.





Nieco ponad miesiąc potem
I z niemalym też kłopotem,
Wszelkie Ali mankamenty,
W tym kaprysy i lamente,
Stały się za sprawą mamy,
Częścią zmiany małej damy.



Wspierał ją w tym ojciec Ali,
Który nerwy miał ze stali,
Gdyż pływając na Seszele,
Sam doświadczył nazbyt wiele.

On czytając różne książki,
Wprzód wprowadził obowiązki,
Z których rozliczano córkę,
Tak, by miała ciut pod górkę.



A poza tym jeśli Alę,
Frapowały znów żurnale,
Nie spełniano jej zachcianek
I wraz z mamą, w każdy ranek,
Poznać mogła w Internecie,
Smutne miejsca na tym świecie.





Z tej przyczyny, w krótkim czasie,
Wnet ujrzała w pełnej krasie,
Czarną ospę i gruźlicę,
Wszechobecny głód w Afryce,
Niewolniczą pracę dzieci,
Domy zbudowane z śmieci,
Widmo wojny w Palestynie,
Zgliszcza fabryk i pustynie,
Karabiny, artylerie
Oraz ludzkie fanaberie,
Których wcześniej nasza mała,
Najwidoczniej nie widziała.



Po dniach kilku tej praktyki,
Nie przez kary czy też krzyki,
Lecz za sprawą działań mamy,
W sercu Ali zaszły zmiany.



Powiedziała więc wzruszona:
„Bardzo byłem rozpieszczona,
Wybrzydziałam do przesady,
Muszę nabrać w tym oglądy”.



Na to odpowiedział tata:
„Zobaczyłaś grzechy świata,
Teraz wspólnie popatrzymy,
Jak zamieniasz słowa w czyny,
Puste bowiem obietnice,
Są jak pola i winnice,
Gdzie wśród najgorszego chwasta,
Żaden owoc nie wyrasta.
Ludzie różnią się od siebie,
Jedni właśnie są w potrzebie,
Szczęściem innych jest brak trosk,
Zmiennym jednak bywa los”.



**W życiu nie ma nic pewnego,
Puentę możesz wysnuć z tego,
Że przypadek oraz czas,
Kpiny robią sobie z nas.
Tak jest świat skonstruowany,
Że nie zawsze wszystko mamy,
Skoro prawdę teraz znasz,
Docień proszę to, co masz.**

